

□ Czas czytania: 3 min.

W tym miesiącu, który przypomina nam o objawieniach w Lourdes, korzystamy z okazji, aby wskazać na błąd, w który jakiś czas temu, popadł autor *anty-hagiografii* księdza Bosko, próbując ośmieszyć nabożeństwo do Maryi Wspomożycielki.

Ów pisarz napisał:

„W takim nasyceniu kultem maryjnym, w historii prawie *sub specie Mariae*, zadziwiające jest, że w życiu księdza Bosko nie można znaleźć śladów tak ważnych wydarzeń, jak objawienia w La Salette (1846) i w Lourdes (1858); a przecież wszystko, co wydarzyło się we Francji, odbijało się szerokim echem w Turynie, o wiele bardziej niż to, co działo się we Włoszech. Nie rozumiem tego braku odpowiedzi. Czy to płaszczy Maryi Wspomożycielki i Pocieszycielki [*Consolata*] stanowił zazdrosną barierę przed innymi zabezpieczeniami i zejściami tej samej Postaci?”

Zaskakujące jest zdziwienie pisarza, nieświadomego istnienia źródeł salezjańskich, ponieważ ksiądz Bosko wielokrotnie mówił i pisał o objawieniach w La Salette i Lourdes. W 1871 roku, a więc dobre trzy lata po konsekracji kościoła Maryi Wspomożycielki i zaangażowaniu księdza Bosko w szerzenie kultu, sam opracował i opublikował w majowym numerze swoich *Czytanek Katolickich* książeczkę zatytułowaną: *Objawienie się Najświętszej Dziewicy na górze La Salette*. W tej niewielkiej książeczce, liczącej 92 strony, której trzecie wydanie ukazało się w 1877 roku, ksiądz Bosko opisał objawienie ze wszystkimi szczegółami, a następnie przeszedł do innych cudownych wydarzeń przypisywanych Dziewicy.

Dwa lata później, w 1873 roku, opublikował w grudniowym numerze tych samych *Czytanek Katolickich* książeczkę zatytułowaną: *Cuda Matki Bożej z Lourdes*.

Wydanie ukazało się anonimowo, ale było poprzedzone informacją „Do naszych dobroczyńców, korespondentów i czytelników” podpisaną przez księdza Bosko.

To jeszcze nie wszystko. W *Pamiętnikach Biograficznych*, opisując pierwsze święto Niepokalanego Poczęcia obchodzone w domu Pinardiego na Valdocco 8 grudnia 1846 roku, biograf, ks. J. B. Lemoyne, zapewnia, że święto to było „jeszcze bardziej podkreślone sławą objawienia Matki Bożej we Francji w La Salette” i kontynuuje: „Był to ulubiony temat księdza Bosko, powtarzany przez niego setki razy”.



Hiperkrytykom wyrażenie „sto razy” wyda się przesadzone, ale ci, którzy znają nasz język, wiedzą, że dla nas oznacza ono po prostu „wiele razy” („powtarzałem ci to sto razy”). A „wiele razy” nie oznacza „kilka”, a tym bardziej „nigdy”.

W tych samych *Pamiętnikach* znajdujemy zapis z 8 grudnia 1858 roku:

„Ksiądz Bosko zachwycony tym umocnieniem, obchodził uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Tym bardziej, że w tym roku miało miejsce znamienne wydarzenie, które sprawiło, że chwała i dobroć niebieskiej Matki rozbrzmiewała na całym świecie, a ksiądz Bosko kilkakrotnie opowiadał o nim swoim młodym podopiecznym, a później zdał z niego relację w prasie”. Chodziło oczywiście o Lourdes.

Jest tego więcej. Kronika z 1865 roku relacjonuje *Słówko*, czyli wieczorne kazanie do młodzieży, wygłoszone przez księdza Bosko 11 stycznia tamtego roku:

„Chcę wam dziś wyliczyć wspaniałe rzeczy. Matka Boża w ciągu kilku lat wiele razy objawiała się swoim uczniom. Objawiła się we Francji w 1846 roku dwójce pastuszków, gdzie między innymi przepowiedziała chorobę ziemniaków i winogron, tak jak to się stało; i była zasmucona, że bluźnierstwo, praca w czasie święta, przebywanie w kościele jak psy, rozpały gniew Jej Boskiego Syna. W 1858 roku objawił się małej Bernadecie w pobliżu Lourdes, polecając jej modlitwę za biednych grzeszników...”.

Zauważcie, że w tym samym roku rozpoczęły się prace nad budową kościoła Maryi Wspomożycielki, ale ksiądz Bosko nie zapomniał o objawieniach maryjnych we Francji.

Wystarczy zajrzeć do *Biuletynu Salezjańskiego*, aby znaleźć wiele wzmianek o Lourdes i Salette.

Jak można więc insynuować, że „płaszcz Maryi Wspomożycielki” stanowił „zazdrosną barierę przed innymi zabezpieczeniami i zejściami tej samej Postaci”? Jak można mówić, że w życiu księdza Bosko brakuje śladów tak ważnych wydarzeń jak objawienie w La Salette (1846) i Lourdes (1858)?

My, którzy zawsze szukamy „ciekawostek”, chcieliśmy odnotować także i tę, która pokazuje, jak niewiele wspólnego ma pewna literatura z autentyczną i poważną wiedzą historyczną.